Nr. 294. **Kraków, Sobota 21 Grudnia 1889.** **Rocznik VIII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: miejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Szmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) [illegible] ogłoszenia [illegible] za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), na pierwszej raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszke; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 20 grudnia.

Wśród złowrogich, zarówno dla większości parlamentarnej, jak dla gabinetu, zapowiedzi, zbierała się Rada państwa 3 grudnia t. m. na krótką, przedświąteczną sesyę. Wynik wyborów do sejmów krajowych, uchwały i rezolucye w nich powzięte, a nadto coraz natarczywsze reakcyjne żądania stronnictwa klerykalnego, groziły rozluźnieniem żelaznego pierścienia, podtrzymującego dotąd łączność klubów prawicy. Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej wyprzedziły narady mężów zaufania tych klubów, a toczyły się one także później w czasie sesyi parlamentu, a lubo treść ich trzymano w tajemnicy, więcej jak pewną jest rzeczą, że rozchodziło się tam o ułożenie tymczasowych warunków, pod któremiby kluby zobowiązały się nadal w kwestyach ważniejszych udzielić rządowi swego poparcia. W pierwszym rzędzie trzeba było załatwić się z klerykałami, z żądaniami ich co do szkoły wyznaniowej: oświadczyli bowiem stanowczo swojego czasu, że nowela Gautscha nie odpowiada nawet w przybliżeniu ich wymaganiom a dalszy sojusz swój z rządem czynili zależnym od przyjęcia do nowej ustawy pewnych punktów zasadniczych, nie znanych nam wprawdzie do tej chwili, lecz wyrokujących, jak powszechnie twierdzono, o wyznaniowym charakterze szkoły ludowej. Ustąpienie z areny parlamentarnej księcia Liechtensteina nie osłabiło widocznie zapałów jego szermierzy a zapowiedź, czy też pogróżka o złączeniu się klubu Liechtensteina z klubem Hohenwarta, nagliła rząd do ustępstw na rzecz obu tych klubów zarówno, jak dla innych stronnictw prawicy. Do zamierzonego połączenia się dwóch klubów nie przyszło, a klerykali zadowolnili się na razie mglistemi obietnicami rządu, odraczającemi ostateczne załatwienie sprawy na czas późniejszy, z pozostawieniem stronnictwu swobody w załatwieniu noweli Gautscha, do której Izba panów znaczne ma wprowadzić poprawki. Skończyło się na tem, że stronnictwo klerykalne okazało się przez cały ciąg sesyi dla rządu dość przychylnem, a przynajmniej nie nastręczało mu nigdy trudności. Nowela Gautscha natomiast przydzieloną została wczoraj dopiero w Izbie panów osobnej, w tym celu wybranej komisyi. W ten sposób udało się gabinetowi ominąć na razie główny szkopuł a załatwić najważniejszą sprawę, dla której zwołał sesyę Rady państwa, mianowicie zyskać uchwałę dla prowizoryum budżetowego.

Obok postulatów stronnictwa klerykalnego ważną odgrywać musiały rolę w tych rokowaniach żądania dwóch najwybitniejszych klubów prawicy: klubu czeskiego i Koła polskiego.

Pierwszemu z nich rozchodzić się musiało przedewszystkiem o zyskanie pewnych zdobyczy z zakresu autonomicznych rządów kraju, a w ogóle o zmuszenie rządu do zajęcia takiego wobec Staroczechów stanowiska, żeby nadwerężony ich wpływ i powaga w kraju zostały wzmocnione. Głoszono powszechnie i to zdaje się nie podlegać wątpliwości, że rząd przyrzekł im sankcyę uchwalonej przez Sejm czeski ustawy o języku w urzędach autonomicznych i zapewnił im swe poparcie w sprawie szkół dla mniejszości narodowych, — nadto zgodzono się na stanowisko rządu wobec sporów niemiecko-czeskich, które to stanowisko zaznaczył rząd dosadnie w odpowiedzi prezydenta gabinetu na interpelacyę Plenera.

Natomiast gęsta mgła tajemnicy pokrywała od początku do końca udział Koła polskiego w owych obradach ugodowych klubów prawicy. Że delegacya polska doszła do pewnego porozumienia z resztą klubów większości i z rządem, dowodzi tego publiczne oświadczenie prezesa Jaworskiego na jednem z pierwszych posiedzeń Koła, że w stósunku większości dotychczasowej do rządu żadne nie zaszły zasadnicze zmiany. O stanowisku Koła polskiego i klubu czeskiego w kwestyi szkoły wyznaniowej nie da się nic pewnego powiedzieć, lubo kilkakrotnie obiegały po dziennikach wieści, jakoby delegacya polska zgodzić się miała na znaczne, na rzecz stronnictwa klerykalnego, ustępstwa. Wobec połowicznego załatwienia tej kwestyi w sesyi bieżącej, zdaje się, że ani polscy, ani staroczescy posłowie nie dali w tej sprawie wyrazu ostatecznej swej decyzyi.

Natomiast rozwinęło Koło polskie od samego początku akcyę, — celem wyjednania od rządu ulg znacznych dla kraju naszego, dotkniętego klęską nieurodzaju. Do tej chwili nie wiemy jeszcze, czy udało się mu zdobyć drugą z rzędu zapomogę ze skarbu państwa, zdaje się jednak, że nadzieje Koła doznały pod tym względem zawodu, skoro rząd nie wystąpił w Izbie z odpowiednim wnioskiem ustawodawczym. Cała zdobycz, z jaką posłowie nasi wracają na święta, polega na przyrzeczeniu ministra skarbu, iż włościanie otrzymywać będą bezpłatnie ropę solną i sól bydlęcą dla inwentarza żywego, następnie na rozporządzeniach ministerstwa, przynoszących rolnikom ulgi w spłacie zaległych i bieżących podatków w okolicach nieurodzajem dotkniętych. Nadto, rozporządzenie cesarskie, mocą którego otrzymała Galicya 1,900.000 złr. tytułem zwrotnych i bezzwrotnych zapomóg ze skarbu państwa, zyskało uchwałę Izby, podobnie jak projekt ustawy, zwalniający pożyczkę krajową w wysokości 300.000 złr. na zapomogi głodowe, od należytości skarbowych.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł minister skarbu budżet na r. 1890, a z zestawienia dochodów i wydatków wykazał spodziewaną nadwyżkę w wysokości 942.817 złr. Jakkolwiek wynik ten gospodarki skarbowej dość jest pokaźnym, nie jest on jednak wyrazem rozwoju stanu ekonomicznego w krajach monarchii, lecz raczej pochodzi z wyśrubowanej, do olbrzymich rozmiarów stopy podatkowej i należytości owej. Preliminarz budżetowy rozdzielony został między referentów w komisyi budżetowej i wejdzie na porządek dzienny Izby dopiero na sesyi najbliższej.

Na razie uchwaliła Izba prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał roku przyszłego. Wbrew oczekiwaniom rozwinęła się w Izbie przy tej sposobności szeroka dyskusya polityczna, wywołana przez prezesa zjednoczonej lewicy niemieckiej, Plenera, który wśród ogólnej rozprawy nad tem przedłożeniem wystąpił z żalami na rzekomo upośledzone stanowisko Niemców w Austryi w ogóle, a w Czechach w szczególności. Jaki był przebieg tej kampanii, wiadomo czytelnikom naszym. Rząd wyszedł wprawdzie obronną ręką z tych opałów, lecz równocześnie podjąć musiał rękawicę, rzuconą mu poprzednio przez Plenera we formie interpelacyi, co do stanowiska rządu wobec koronacyi czeskiej i czeskiego prawa państwowego. Zręczną odpowiedzą wycofał się hr. Taaffe z niemiłego położenia, ratując egzystencyę gabinetu przynajmniej na czas jakiś.

Ostatecznie prowizoryum budżetowe a z niem i prowizoryum gabinetu Taaffego zyskało uchwałę Izby, — a wśród równie mglistej konstelacyi, jak 3 grudnia, zbierze się Rada państwa na sesyę najbliższą.

Sprawy krajowe.

Lwów, 19 grudnia.

(*Ankiety dla ustawy łowieckiej i leśnej — Deputacya reprezentantów powiatu przemyskiego.*)

(M) Celem wygotowania nowego projektu ustawy łowieckiej i leśnej, który przedłożony ma być w najbliższym czasie Sejmowi, obradują od dni kilku w namiestnictwie dwie ankiety, złożone z przedstawicieli Wydziału krajowego, stowarzyszeń fachowych i wybitniejszych reprezentantów stron interesowanych. Między innymi zasiadają w ankietach: hr. Włodzimierz Dzieduszycki i hr. Roman Potocki. Sprawozdawcą projektu rządowego jest radca namiestnictwa dr. Bron. Łoziński. Po dłuższych rozprawach uchwaliła już ankieta projekt ustawy łowieckiej w redakcyi rządowej, z dołączeniem jedynie kilku poprawek i rezolucyj, w których wyrażono życzenie, aby kozice i świstaki wyłączone były ze zwierzyny, na którą polować wolno; dalej, żeby przy wydzierżawianiu polowania gminnego uszanowano więcej, niż dotąd, władze autonomiczne, mianowicie aby Wydziałom powiatowym zastrzeżono większą ingerencyę. Ankieta łowiecka odrzuciła postanowienie, zawarte w projekcie rządowym, ażeby właściciel prawa polowania odpowiedzialnym był za szkody, wyrządzone przez zwierza grubego, jak dzika, niedźwiedzia i t. p. skoro każdy nań polować i przed nim bronić się może.

Przybyła tu dzisiaj do marszałka krajowego deputacya reprezentantów powiatu przemyskiego, a mianowicie pp. dr. Władysław Czaykowski, prezes Rady powiatowej przemyskiej, Bolesław Jocz, Zygmunt Dembowski i Adam książę Lubomirski, celem przedstawienia groźnych skutków klęski nieurodzaju w tamtejszym powiecie. Nie zastawszy marszałka hr. Jana Tarnowskiego we Lwowie, przedstawiła deputacya zastępcy tegoż, p. Oktawowi Pietruskiemu i członkom Wydziału krajowego wymownemi słowy prawdziwy stan rzeczy i wykazywała konieczność akcyi zbiorowej w obmyśleniu środków zaradczych. Wskazywała mianowicie deputacya, iż byłoby koniecznem jak najprędzej zwołanie przez marszałka krajowego prezesów wszystkich Rad powiatowych, którzyby złożyli opinię swoją co do rozległości klęski i użycia środków zaradczych.

Nie wątpimy, że marszałek krajowy stanie na czele zbiorowej akcyi ratunkowej, do której tak po obywatelsku zabrali się reprezentanci powiatu przemyskiego. Nie mamy tylko dość słów zachęty, aby raźno przystąpiono do dzieła, gdyż nędza potrzebuje rychłej pomocy, a dzień każdy przynosi ze sobą nieocenione na przyszłość dla ludności i kraju klęski materyalne.

Półwysep bałkański.

Na półwyspie bałkańskim przez całe tegoroczne lato i długo w jesień panowało duszne powietrze, jakby przed burzą.

W Rumunii za rządów gabinetu junimistycznego Rosetti-Carp propaganda panslawistyczna była w rozkwicie, nie dlatego, iżby gabinet jej sprzyjał, lecz przeciwnie dlatego, aby mu przysporzyć jak najwięcej trudności i kłopotów i doprowadzić go do upadku właśnie za to, że nie chce oddać się pod kierunek rosyjski. Atoli gabinetowi udało się uśmierzyć cośkolwiek tę propagandę przez wydalenie z kraju agitatorów, ukrytych pod maską handlarzy obrazków i książeczek.

W Bułgaryi przez wiosnę i lato usiłowała propaganda panslawistyczna pod kierunkiem Cankowa zorganizować opozycyę przeciw rządowi, dodając jej otuchy odwoływaniem się na cara, z którym Cankow miał szczęście rozmawiać o Bułgaryi. Równocześnie odzywały się donośniej głosy, domagające się ogłoszenia niepodległości. Najgłośniejsze domagania pochodziły od Cankowistów, ale i dzienniki sprzyjające rządowi upominały się o to równie natarczywie, bo albo się początkowo nie spostrzegły, że hasło niepodległości jest tylko środkiem agitacyjnym przeciw teraźniejszemu rządowi i księciu Ferdynandowi, albo wiedząc o tem, chciały swojem upominaniem się o niepodległość wytrącić broń z rąk panslawistów, ci bowiem przedstawiali rzecz tak, jak gdyby rząd był przeciwny niepodległości, więc dlatego w interesie ideału narodowego należy go obalić wraz z Ferdynandem.

Naprzemian z domaganiem się ogłoszenia niepodległości odzywały się głosy pełne otuchy, że Turcya uzna legalność istniejącego stanu rzeczy, doradzano więc spokój, aby nie narażać na stratę tego, co się już posiadło, wystarczy na razie być w pogotowiu do obrony. Ta otucha w przyszłość, powszechna w całej Bułgaryi, ta nie wyzywająca, ale szlachetnie dumna postawa wobec potężnej Rosyi obudziły w Serbii za poduszczeniem rosyjskiem rodzaj zazdrości i zawiści.

Stosunki sąsiedzkie tak się naprężyły, że zdawało się, iż znowu przyjdzie do wojny. Dlaczego i o co, to wie tylko komitet, kierujący propagandą na półwyspie bałkańskim, i wszyscy ci, którzy baczniej śledzili bieg wypadków.

Serbia znowu od czasu ustąpienia króla Milana stała się siedliskiem panslawizmu. Nie tylko stronnictwo liberalne, niegdyś potężne, a dzisiaj bardzo szczupłe, ale i dominujące dzisiaj stronnictwo radykalne jest zarówno na usługach Rosyi, chociaż się różni sposobami, jakiemi z jednej strony objawia swoją uległość względem Rosyi, a z drugiej swoją niechęć do Austro-Węgier. Otóż to mocarstwo uchodzi — nie bez istotnej słuszności — jako życzliwe Bułgaryi za jej wewnętrzny ład i porządek i za spokojną pracę nad wewnętrznym rozwojem. Ustaleniu się tego ładu należało przeszkodzić w interesie Rosyi nie tylko agitacyami, ale w ostatecznym razie wojną, tem bardziej, że ustalenie się stosunków wewnętrznych w Bułgaryi byłoby zarazem utrwaleniem w niej powagi i wpływu Austro-Węgier. Dlatego każdy środek był dobry, aby tylko rozniecić sąsiedzką niechęć, wzajemnie rozdrażnić i doprowadzić do wojny. Na tej robocie należy podziwiać zręczność propagandy, kierowanej ręką posła rosyjskiego w Belgradzie, Persianiego. W Bułgaryi przez Cankowistów podniecał pragnienia niepodległości, w Serbii zaś potrafił tak oślepić umysły, że tu z zawiścią patrzano na to pragnienie, zamiast przez wzgląd na własny ideał narodowy cieszyć się z tego, a nawet je popierać. Jest to tem dziwniejsze, że równocześnie w Serbii pragnienie dopięcia tego ideału stało się gorętszem od chwili, kiedy młodego króla namaszczono, a nawet ułożono rozległy program prac, które mają przygotować ziszczenie się tego ideału. Mniej więcej od chwili ułożenia tego programu rozpoczęła się na wielkie rozmiary objawiać niechęć do Austro-Węgier. Prawie wszystkie dzienniki prześcigały się w stopniu nieżyczliwości i nienawiści do Austro-Węgier, dochodzono nawet do tego, że wzywano Bośniaków do zbrojnego buntu. Natomiast z Czarnogórą zawarto serdeczną przyjaźń, chociaż do niedawna za rządów króla Milana spoglądano na ks. Nikitę, teścia Piotra Karageorgiewicza, z wielkim niedowierzaniem.

Na razie stosunek Serbii do Bułgaryi wrócił na tory pozornie normalne, odkąd ks. Ferdynand wrócił ze swej wycieczki do środkowej Europy i odkąd ucichły tam głosy o niepodległość. Stosunek do Austro-Węgier biorąc rzecz ściśle urzędownie również nie ma w sobie nic nienormalnego, o ile rozchodzi się o formalną stronę postępowania gabinetu serbskiego i rejencyi. Wzajemne stosunki obu tych państw nie mają na razie takiej cechy, po której możnaby się obawiać zawikłania.

W Grecyi powstanie kreteńskie obudziło pragnienie zagarnięcia Krety. Ideał panhelleński odżył w całej pełni. Rząd grecki wysłał był nawet notę do mocarstw z zapowiedzią ewentualnej zbrojnej interwencyi, atoli ostrzegające odpowiedzi, a najwięcej może uwagi hr. Bismarka podczas pobytu cesarza Wilhelma w Atenach, ostudziły zapał rządu ateńskiego i mimo natarczywości opozycyi rząd zachowuje się

Szkice.

Przez

Teresę Klemensiewiczównę.

I.

MODRAKI.

Tyfus owionął tę drobną istotę, pozbawił przytomności i na twarzy szkarłatne wypalił rumieńce.

Stara babka ręce łamie rozpaczliwie, łzy leje i nowennę do Świętych Pańskich odprawia. Życiem własnem, życie wnuczki okupićby rada. Nie dziw; dziewczyna choć taka młoda jeszcze, nietylko jedyną starej babki jest podporą, ale nadto opiekunką i żywicielką małej siostry, co jak ona przedwcześnie została sierotą. Późnym, chłodnym wieczorem wracając z lekcyi zaziębiła się i oto leży teraz nieprzytomna, bezwładna, z wypalonym na twarzy szkarłatnym rumieńcem.

Biedna babka, nie mogąc dać chorej ratunku, ni dostatecznej opieki, chciała ją odwieźć do szpitala. Sąsiadki jednak doradziły klinikę. I słusznie. Nie oszczędzają tam jadła, szafują chininą i innemi lekami, w wielkiem poważaniu mają elektryczność, massaż i płukanie żołądka.

Odwieziono ją zatem do kliniki i na szarej złożono pościeli. Kiedy po kilkunastu dniach, odzyskawszy przytomność, okiem dokoła powiodła, zobaczyła niemiłej powierzchowności posługaczkę, tłum studentów i szereg czarnych, żelaznych łóżek, na których leżały postacie zżółkłe, wychudłe, z twarzami wykrzywionemi przedśmiertelną męką.

Widoku tego znosić nie mogła. Leżała więc z przymkniętemi oczyma, topiła wzrok w suficie, albo wodziła nim po bielonych ścianach wielkiej klinicznej sali.

Raz wzrok jej zbłądził — i zobaczyła nad łożem swem młodzieńca niezwykłej urody. Oblicze miał blade, okolone zwojami czarnych włosów, a oczy wielkie, głębokie i takie niebieskie, jak te modraki, co latem w zbożu rosną.

Patrzyła nań długo, wzroku oderwać nie mogąc, aż zakochały się w nim dziewczyny oczy, a za oczyma (jak mówi poeta) poszło serce i dusza....

Zbliżyli się i byli sobie jako przyjaciele. Mówili o nieprzepartej tęsknocie do tego, co piękne i szlachetne — o wiecznych marzeniach, o tem, co wielkie i wzniosłe.

Dobrze jej było i nie myślała o tem, że się to skończyć może.

Tymczasem chłopak wyjechał bez pożegnania na święta Wielkanocne do rodziców, gdzie zaślubił starą wdowę, właścicielkę pięknej wsi z browarem i propinacyą — a dziewczyna powróciła do babki. W księgach klinicznych zaznaczono, że opuściła zakład zupełnie uleczona. Nie wiedziano, że wyniosła serce zranione głęboko i boleśnie. A choćby wiedziano? Na to podobno żadne już nie pomogą leki.

Nie spotkała go i pewnie więcej nie spotka w swem życiu. Tylko te modraki, co latem w zbożu rosną, przypominać jej będą, że i ona była — w Arkadyi.

II.

ZENIO.

Ojciec chciał ją wydać za pana Ambrożego, ale ona stanowczo się temu oparła. Postanowiła wyjść za Zenia — lub zostać starą panną. Miała słuszność. Każda na jej miejscu byłaby uczyniła tak samo.

Pan Ambroży był podstarzały, tatusiowato wyglądający kawaler, z dużą, świecącą się łysiną i nosem, uzbrojonym w ciemne okulary. Z po za tych okularów spoglądał na ludzi zaczerwienionemi oczyma tak poważnie, że aż Amelkę dreszcz przechodził i niepojęta ogarniała trwoga. Brodę miał długą, niedbale na szerokiej rozrzuconą piersi, rudawą, taką samą właśnie, jak ma święty Metody na jarmarcznych obrazkach.

Nudnym był niemiłosiernie... Nie umiał gwarzyć całemi godzinami o niczem, salonowego śpiewu i lekkiej muzyki nie znosił, taniec z zasady potępiał. Z ojcem Amelki prowadził długie, uczone dysputy, — jej zaś, głosem monotonnym, jak spadanie deszczowych kropel, czytywał ulubieńca swego — Flammariona.

Powiadano, że obdarzony był szlachetnem sercem i niepospolitym umysłem. Zalety te jednak, zwłaszcza ostatnia, mogła mieć urok dla studentów uniwersytetu, którzy na jego wykłady zbierali się tłumnie, — nigdy zaś dla ośmnastoletniej panny....

Zenio, to całkiem co innego. Wysmukły, wdzięczny, niebieskooki blondynek, nosił włosy ślicznie przycięte i bródkę *à la* Mierzwiński. Dowcipy obficie sypały się z jego ust koralowych, tańczył jak anioł, z czuciem grał kilka modnych walczyków i śpiewał partye tenorowe — z operetek.

Poznała go na jakimś balu. Przecudnym był w kotylionowej figurze. Na jasnych, niemal popielatych włosach, miał nałożoną z wdziękiem różnobarwną czapeczkę z dzwonkami, — a przód fraka, który na nim leżał „jak ulał", ozdobiony mnóstwem złocistych gwiazd i krzyżów. Aż łuna od niego biła...

Nikt nie wiedział dokładnie zkąd i kiedy zjawił się na krakowskim bruku, — jak również, zkąd czerpał grosz na wykwintne życie, modny strój i młodzieńcze wybryki? Jednej Amelce tylko wspominał niekiedy o swoich dobrach na Ukrainie.... Rozumnym musiał być wielce, bo nieraz stukając palcem w głowę, powiadał: „Nie zginie, kto *to* posiada." A wiemy przecież, że głowa uważaną jest za siedlisko rozumu.

Kochała go całą potęgą swego ośmnastoletniego serca i wiedziała, że jest wzajemnie równie gorąco kochaną. Czyż zatem można się dziwić, że oparła się woli ojca, który ją chciał wydać za pana Ambrożego, a postanowiła wyjść za Zenia.., lub zostać starą panną?

* * *

W salonie ciotki Hortenzyi zupełna panuje swoboda. Starzy grają w karty, młódź spija węgrzyna i tańczy ochoczo. W jednym rogu salonu prowadzi pan Ambroży z niedoszłym teściem uczoną dysputę, — w drugim, w cieniu rosłych oleandrów i innych krzewów, siedzi smętnie zadumana Amelka. Nad nią, z wdziękiem pochyla się smukły, niebieskooki blondynek, z włosami ślicznie przyciętemi i bródką *à la* Mierzwiński.

— Najdroższa! — szepce. — Jutro wyjeżdżam na dni kilka na Ukrainę, uregulować interesa.... Ojciec mnie wzywa... jechać muszę.... Najdroższa! czy na dni rozłąki nie otrzymam od ciebie jakiej pamiątki?...

Powolnym ruchem podniosła rękę, chcąc z kruczych włosów wydobyć pączek białej róży, — ale on przeszkodził temu. Ujął jej rączkę w swoje dłonie, złożył na niej długi pocałunek, a rozpinając kosztowną bransoletę, starą pamiątkę rodzinną, rzekł:

— Zawsze okalała rączkę twoją, — będzie dla mnie najmilszą pamiątką. Towarzyszyć mi będzie, dopóki nie wrócę....

Odjechał. Czekała nań długo cierpliwie... ale napróżno. Przepadł jak kamień w wodę rzucony. Przeczuwała, że go coś strasznego spotkać musiało: Może ciężko zaniemógł — lub umarł? Straciła sen i apetyt; dniami i nocami płakała.

Dopiero po kilku miesiącach, kiedy już tęsknota zgryzła jej krasę i młodzieńcze stargała siły, doszła ją o jego życiu pożądana wiadomość.

Dzienniki oznajmiały, że policya poszukuje smukłego, niebieskookiego blondyna, który nosił włosy ślicznie do czoła przycięte i bródkę *a la* Mierzwiński. Umiał on wśrubować się w wyższe sfery towarzystwa, gdzie przywłaszczał sobie bardzo zręcznie srebro stołowe i wyłudzał od panien kosztowne, familijne klejnoty.

Równe 15 września 1889 r.

wyczekująco, zwłaszcza że powstanie kreteńskie zostało stłumione.

Turcya przez cały rok mimo przeróżnych bardzo ponętnych nawet pokus zachowywała się ze wschodnią kontemplacyjną obojętnością, gojąc dawne rany i krzepiąc siły. Obojętność tę widzieliśmy i wtedy, kiedy w Bułgaryi głośniej odzywały się nawoływania o niepodległość, ale i wtedy, kiedy Rosya starała się ją skłonić do przymierza, lub przynajmniej do przyrzeczenia swej neutralności na wypadek wojny w Bułgaryi — za obietnicę gwarancyi jej posiadłości. Poruszyła się cośkolwiek i zdobyła powoli na energię dopiero wtedy, kiedy z powodu rozwijającego się powstania na Krecie mocarstwa sprzymierzone środkowej Europy z Anglią natarły na nią, aby powstanie stłumiła, jeżeli nie chce stracić wyspy i resztek znaczenia w oczach świata ottomańskiego. Wtedy mówiono, że nawet zdobyła się na zagrożenie Grecyi wojną, jeżeli ta nie przestanie opiekować się ruchem na Krecie.

Więcej skrzętności objawiła Turcy, a raczej jej padyszach podczas pobytu cesarza niemieckiego w Stambule, gdzie go sułtan witał z przepychem potentata wschodniego. Ta wizyta dodała nie mało otuchy sułtanowi i Turkom, upatrzyli w niej bowiam dowód, że władca środkowej Europy widocznie uważa Turcyę za państwo o siłach żywotnych i potrzebne dla spokoju europejskiego. Atoli to przeświadczenie, że się żyć będzie dalej, bo życiu na razie nic nie zagraża, a nawet liczyć można na pomoc, bo to życie dla spokoju innych jest potrzebne, to przeświadczenie będzie miało najprawdopodobniej ten skutek, że wschodnia apatya jeszcze się spotęguje.

Wogóle powiedzieć można, że stosunki na półwyspie bałkańskim wróciły na zimę do stanu normalnego, że przycichły wzajemne antagonizmy i aspiracye narodowe, które przez całe lato i w jesieni zapowiadały wybuch powszechnego zawikłania wojennego, które prędzej—później mogło doprowadzić do powszechnej wojny europejskiej.

Atoli ten stan niby normalny, ta cisza jest tylko chwilową i pozorną. Agitacya panslawistyczno-rosyjska, chociaż dotąd nie dopięła swego celu, nie ustała w swej podziemnej, — nader zręcznej, a niezmordowanej robocie. Nowe symptomata tej roboty już się pojawiają przedewszystkiem w Rumunii, gdzie znowu od jakiegoś czasu zaczęli się częściej pojawiać nowi agitatorowie pod maską tandeciarzy, skupujących stare żelaziwo i zachęcających ludność wiejską do udania się pod opiekę potężnego cara, który każdego obdzieli ziemią za darmo, bo ma jej podostatkiem.

W Serbii, chociaż po części poskromiono nienawistny sposób pisania o Austro-Węgrzech, nie zmieniono w niczem swej względem Rosyi uległości i pokładania w niej nadziei na przyszłość, czego świeżym dowodem jest obdzielenie orderami najgłośniejszych przywódców idei prawosławnej i panslawistycznej, mianowicie oberprokurora synodu, Pobiedonoscewa, kanclerza synodu Sablera i metropolitę kijowskiego Platona.

Pora zimowa i na półwyspie bałkańskim jest porą rozmyślań, układania planów i przygotowań. Wiosna pokaże, czy teraźniejszy spokój nie będzie zakłócony. Rok zbliżający się do końca był dla Rosyi rokiem klęski, szczególnie na półwyspie bałkańskim, bo nigdzie się jej nie udało wywołać takich zawikłań, by te mogły doprowadzić do powszechnego zaburzenia i wojny. Ale Rosya trzyma się wytrwale zasady: choć się przewlekło, lecz nie uciekło.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 grudnia.

(††) Wieczorne posiedzenie wiedeńskiej Izby poselskiej zagaił prezydent przemową poświęconą pamięci posła dra Ferdynanda Wenzliczke i wezwał Izbę, aby pamięć zmarłego uczciła przez powstanie, co też Izba wypełniła.

Prawie całe posiedzenie zajęły obrady nad ustawą o służbie marynarskiej.

Dyskusyę ożywili posłowie dr. Zucker i dr. Jaques, którzy wypowiedzieli sobie nawzajem nie jedną grzeczność, co wywoływało wesołość w obozie każdego z przemawiających mowców. Izba przyjęła następnie całą resztę wymienionej ustawy.

Na porządku dziennym oprócz tego znajdowało się sprawozdanie komisyi przemysłowej o ustawie zmieniającej niektóre postanowienia o kasach gwareckich (górniczych). Z powodu choroby posła dra Bilińskiego referat objął poseł dr. Neuner. Izba uchwaliła ustawę bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zmarły poseł dr. Fryderyk Wenzliczke był adwokatem w Bernie i posłował z okręgu miejskiego Triban w Morawii i należał do związku niemieckich narodowców.

Wiedeń, 19 grudnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Izby panów.

Prezydent poświęca kilka słów pamięci członków Izby, którzy zmarli w czasie od ostatniego posiedzenia.

Po załatwieniu formalności prezydent odczytuje pismo prezydenta ministrów, zawiadamiające o zrzeczeniu się arcyksięcia Jana praw członka domu cesarskiego i oświadcza, że zarządzi wykreślenie arcyksięcia z listy członków Izby panów. Izba uchwala bez rozpraw przedłożenie rządowe o dotacyi dworu cesarskiego na następne lat dziesięć, ustawę o kontygencie rekruta na rok 1890, prowizoryum budżetowe na czas od 1 stycznia do końca marca 1890 i ustawę o ochronie marek bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przystąpiono do wyboru komisyi dla noweli szkolnej i wybrano: Arnetha, bar. Becka, hr. Belcrediego, hr. Clam Martinitza, bar. Conrada, ks. Czartoryskiego, bar. Czedika, hr. Falkenheina, Hasnera, bar. Helferta, bar. Hyego, Miklosicha, ks. bisk. Missia, kardynała Schönborna, dra Stremayera, hr. Tarnowskiego, Tomaszka, dra Ungera, ks. Windischgrätza i ks. bisk. Zwergera.

Po uzupełniających wyborach do kilku komisyj zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 grudnia.

„Koło polskie wraca do kraju bez żadnego stanowczego przyrzeczenia ani co do dalszej zapomogi państwowej, ani też co do zwołania Sejmu galicyjskiego na sesyę dodatkową“, — oto, co nam donosi w tej chwili nasz korespondent wiedeński. Odkładając do jutra, z powodu braku miejsca, ową ze wszech miar ciekawą korespondencyę, dzielimy się dzisiaj z czytelnikami naszymi jej ostatecznym wyrazem. A za tem skutek całej działalności Koła, redukuje się, jak to zresztą we wstępnym artykule wykazujemy, do bardzo skromnej wiązanki korzyści realnych dla kraju naszego. „Wielka polityka“ delegacyi naszej, ukrywana troskliwie pod płaszczykiem tajemnicy, okazała się i tym razem bezpłodną i bezcelową. Czas byłby najwyższy, aby Koło polskie w chórze klubów prawicy poważniejszy głos zabrało, głos silny bogdaj o tyle, aby rząd więcej się z nim liczył na przyszłość, niż to czynił dotąd.

Praktyczniejsi są pod tym względem Czesi. Wywalczyli już nie jedno ustępstwo ze strony rządu, a i teraz doprowadzili do tego, że Sejm ich zbierze się rzeczywiście po Nowym Roku, a nie ulega wątpliwości, że rząd dotrzyma obietnicy i zatwierdzi ustawy przez sejm czeski dotąd uchwalone i w sesyi dodatkowej uchwalić się mające.

Z Austro-Węgier.

Wiener Allg. Ztg donosi, że wiadomości o usiłowaniach ugodowych się sprawdzają. Jako konsekwencyę tych usiłowań dziennik ten przedstawia ustąpienie czeskiego namiestnika hr. Thuna i powołanie na to miejsce namiestnika Morawii p. Löbla. Pogłoskę tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Wiedeńscy liberali nie ustają w manifestacyach z powodu odpowiedzi hr. Taaffego na interpelacyę Plenera.

Dnia 18 b. m. zgromadzenie towarzystwa niemieckich liberałów w Rudolfsheim uchwaliło 599 głosami przeciw jednemu rezolucyę, która wyraża, że uznanie lub poparcie czeskiego prawa państwowego musiałoby doprowadzić do zniszczenia jedności i rozkładu Austryi i do poddania $2^1/_2$ milionowej ludności sztucznie wytworzonej większości czeskiej. Zgromadzenie wyraża zatem ubolewanie, że dążenia te znajdują i doznają poparcia i opieki.

Podobną rezolucyę uchwalił także klub postępowy wiedeńskiej dzielnicy Neubau.

W Czechach nie ustaje agitacya z powodu rozpraw sejmowych o Hussie. Czeski klub mieszczański w Smichowie wniósł w Radzie miejskiej, aby nazwę ulicy Schwarzenberga zmienić na nazwę ulica Zyżki, ponieważ już istnieje tam ulica Hussa.

Rada miejska odrzuciła wprawdzie tę prośbę, ale uchwaliła petycyę do Sejmu o zamieszczenie tablicy pamiątkowej na czeskiem muzeum.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa odpowiadał minister handlu Bacquehem na kilka interpelacyi, poczem przyjęto ustawę o służbie marynarskiej w trzeciem czytaniu, rezolucyę wzywającą rząd do wniesienia noweli zwalniającej od cła witryol miedzi celem zwalczenia *Perenospera viticola*, przedłożenie rządowe o budowie kolei z Povican do Mochowa i rezolucye o ankiecie dla dostaw dla armii. W końcu posiedzenia prezydent dr. Smolka wygłosił wspomnienie pośmiertne o pośle drze Tomaszczuku, o którego śmierci wieść nadeszła w ciągu posiedzenia. Zamykając posiedzenie, prezydent złożył ministrom i posłom życzenia świąt wesołych i Nowego Roku.

Sprawozdanie szczegółowe naszego korespondenta odkładamy z powodu braku miejsca do jutra.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Równocześnie prawie z odezwą Boulangera do wyborców dzielnicy Montmartre-Clignancourt podniesiono jego sprawę w Izbie deputowanych. Dep. Granger wystąpił z wnioskiem o amnestyę dla skazanych wyrokiem senatu Boulangera, Rocheforta i Dillona, oraz dla skazanych za udział w ruchach roboczych. O przyjęciu wniosku mowy naturalnie być nie mogło, ale charakter dyskusyi drażliwy i gwałtowny wskazuje wyraźnie, jak niebezpiecznym być jeszcze musi bulanżyzm, jak silną jest obawa rządu wobec pokonanego na pozór ruchu.

Na wniosek Grangera odrzekł minister Thévenet, iż rząd nie może dopuścić amnestyi dla tych, którzy tworząc fakcyę starają się utrzymywać zamieszanie i podnieśać niezadowolenie w kraju. Minister gotów natomiast być pobłażliwym wobec faktów, dotyczących zmów robotniczych, o ile z niemi nie były połączone zamachy przeciw osobom i mieniu.

Granger odpowiedział w tonie ostrym i zażądał nagłości dla swego wniosku.

Leveille popierał wniosek i oświadczył, że wyborcy dali mu mandat w tym celu, by protestował przeciwko wyrokowi senatu.

Ostatecznie nagłość wniosku Grangera odrzucona została 338 głosami przeciw 61.

Moreau zażądał nagłości dla amnestyi robotników, ale i ten wniosek odrzucono 190 głosami przeciw 155.

Na tem samem posiedzeniu unieważniła Izba po krótkiej, acz burzliwej dyskusyi, wybór znanego bulanżysty Laura. Laur opuścił posiedzenie z ironicznem i grożącem: „Do zobaczenia!“

Konflikt anglo-portugalski.

Z Lizbony donoszą, iż dzienniki angielskie z umysłu przedstawiają w fałszywem świetle wypadki, które doprowadziły do obecnego konfliktu pomiędzy Anglią a Portugalią. Rząd portugalski komunikuje zarazem urzędową wiadomość, otrzymaną z Mozambiku, którą uważa za jedyne autentyczne źródło do wyrobienia sobie właściwego sądu o zajściach w krainie Makololo. Otóż depesza, datowana z Mozambiku 17 listopada, w następujący sposób przedstawia przebieg wypadków, które poddały sporną krainę pod panowanie Portugalii: Sułtan Macangire, potężny królik na wschodniem wybrzeżu Nyassy, został wazalem Portugalii. Matipuire i inni sąsiedni szefowie plemienia Makololo przybyli do Quillimane, by otrzymać banderę portugalską. W Maponda, gdzie znajduje się misya portugalska misyonarzy kardynała Lavigerie, krajowy wódz został pozbawiony władzy, a na jego miejsce osadzony jego syn, który uznał panowanie Portugalii. Major Serpa-Pinto, który wraz z inżynierem Alvaro Castelloes kierował przygotowawczemi robotami inżynierskiemi w zamiarze zbudowania kolei żelaznej w pobliżu górnego brzegu rzeki Shire, zaatakowany został przez plemię Makololo. Serpa Pinto zdołał mężnie odeprzeć atak, przyczem trupem położył kilkudziesięciu krajowców i wziął w niewolę kilku wodzów plemienia.

Komunikat portugalski na tem kończy opowiadanie. Prawdopodobnie pierwsza ta potyczka pociągnęła za sobą dalsze kroki wojenne, których ostatecznym wynikiem było podbicie całej krainy Makololo.

Londyńska prasa tymczasem nie przestaje miotać gromów na Portugalię. Atoli rządowe koła angielskie zachowują się wobec całego zajścia wyczekująco. Rada ministrów uchwaliła nie przedsiębrać żadnych kroków stanowczych, ani nawet nie żądać wyjaśnienia ze strony Portugalii, dopóki nie nadejdą jak najdokładniejsze sprawozdania urzędowe od władz angielskich. Tymczasem zaś generalny dyrektor finansów, Clarke, podjął się w imieniu rządu uspokoić opinię publiczną i w tym celu wygłosił mowę w Windsor, w której wezwał prasę do umiarkowania i taktu, zaznaczając, iż niegodnem jest potężnego mocarstwa przemawiać zbyt ostrym tonem do małego państwa i utrudniać w ten sposób porozumienie w drodze dyplomatycznej. W końcu mowca wyraził nadzieję, iż przy dobrej woli z obu stron konflikt da się rozwiązać pokojowo.

Nowa Rada stanu dla państwa Kongo.

Telegram z Brukseli donosi, iż król Leopold otworzył nową Radę stanu dla państwa Kongo, która, jak wiadomo, funkcyonować będzie równocześnie w charakterze najwyższego trybunału dla spraw państwa tego dotyczących. Król miał krótką przemowę, w której nadmienił o postępach cywilizacyi w Afryce i dziękował zagranicznym członkom Anglikowi Barcly'emu i Rosyaninowi Martensowi za to, iż przyjęli urząd członków nowego trybunału. Po oddaleniu się króla, objął przewodnictwo sekretarz stanu Pirmez, który będzie prezesem trybunału. Trybunał wybrał z kolei na wiceprezesów byłego prezydenta Izby deputowanych Guillery i jednego niezależnego deputowanego, którego nazwiska depesza nie podaje. Następnie Rada podzieliła się na dwie sekcye, z których jedna zajmie się niebawem przygotowaniem księgi praw obywatelskich, druga wypracowaniem porządku procesualnego dla państwa Kongo.

Król Leopold powołał na członków trybunału najwybitniejszych profesorów belgijskich i zagranicznych uniwersytetów. Król wezwał także do Brukseli barona Hirscha, dla wysłuchania jego rady w sprawie finansowych urządzeń dla państwa Kongo.

Parlament egipski. — Reformy.

Już nawet Egipt posiada od kilku lat rodzaj parlamentu; z państw do cywilizowanej Europy zbliżonych i ciągnących zyski z jej pracy cywilizacyjnej jedynie Turcya i Rosya zachowały dotąd dawną formę absolutyzmu i jedynowładztwa.

Parlament egipski, nazywający się ogólnem zgromadzeniem, składa się z rady ustawodawczej i z grona doradzających notablów. Parlament ten nie zbiera się peryodycznie, lecz bywa zwoływany w razach nadzwyczajnych. Liczba członków, którzy przybyli na zwołaną sesyę, wynosi teraz 68. Posiedzenie pierwsze 16 b. m. zagaił wicekról osobiście i w mowie tronowej wskazał na wielkie znaczenie nowego projektu reform doniosłych szczególnie dla ubogiej rolniczej ludności. Chodzi bowiem o zupełne zniesienie pańszczyzny. Po odczytaniu mowy, wicekról opuścił salę zgromadzenia, a pasza Riaz wyłuszczył szczegółowo treść i finansowe znaczenie projektu. Projektowana ustawa znosi podatek od wody w Górnym Egipcie, przez co skarb traci 25.000 funtów szterlingów rocznego dochodu.

Zniesienie pańszczyzny wraz z czynszami, które na mocy dawnego dekretu zastępowały pańszczyznę, narazi skarb państwa na ubytek w dochodach w wysokości 112.000 funtów szterlingów. Zamiast tych dochodów ma być wprowadzony podatek gruntowy po 3 piastry z morga roli. To da w Górnym Egipcie 42,000, w Dolnym 108.000 fnt. szt.

Z tą reformą łączy się druga projektowana operacya finansowa, mianowicie przemiana długu egipskiego 5-procentowego na 4-procentowy; tu możnaby oszczędzić rocznie 160.000 fnt. szt. Gdyby dla tej przemiany dało się uzyskać zezwolenie gwarantujących mocarstw Europy, wówczas możnaby się obejść bez podatku gruntowego, a zniesienie pańszczyzny odbyłoby się bez żadnych ofiar ze strony skarbu i mieszkańców.

Zdaje się, że Francya mimo antagonizmu do Anglii, trzymającej Egipt w okupacyi, zgodzi się na projekt konwersyi długów.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane na wczoraj jako jawne, na żądanie prezydenta dra Szlachtowskiego zostało zamienione na poufne, odbywające się przy drzwiach zamkniętych z przyczyny, iż liczne sprawy osobiste urzędników magistratu domagały się szybkiego załatwienia. Przed wykluczeniem jawności obrad członek Rady p. Szwarc interpelował prezydyum co do działalności wybranej kiedyś z łona Rady komisyi targowej, czyli drożyźnianej. W motywach interpelacyi wyraził p. Szwarc ubolewanie na ustawicznie wzmagającą się w mieście drożyznę wszelkich artykułów żywności, a szczególniej mięsa. Ceny mięsa w Krakowie poszły bajecznie w górę od czasu wystawy wiedeńskiej, tymczasem obecnie, gdy bydło jest bardzo tanie, ceny mięsa wcale się nie obniżają. Komisya mogłaby się rozpatrzyć w nienormalnem tem położeniu i zaradzić tak drożyźnie mięsa, jak i innych artykułów, za które coraz drożej trzeba płacić. Prezydent przyrzekł dać odpowiedź na następnem posiedzeniu, na razie zaznaczył tylko, iż przewodniczącym komisyi drożyźnianej był ś. p. prof. Bochenek, — co zdziałała komisya, nie jest prezydentowi wiadomem.

Urzędy pocztowe będą w niedzielę dnia 22 bm. z powodu ruchu przedświątecznego rano i po południu w tych samych godzinach jak w dnie powszednie urzędować.

Prof. Nowicki, znakomity ichtyolog, otrzymał na wystawie w Cassel wielki medal srebrny za wystawioną mapę rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi i mapę Dunajca z rewirami rybackiemi.

Próba tańców karnawałowych odbędzie się w niedzielę 22 bm. w sali redutowej. Orkiestra wojskowa 20 pułku grać będzie pod kierunkiem kapelmistrza dziesięć nowych kompozycyj do tańca. Początek o godzinie 3 po południu. Bilety nabywać można w księgarni p Friedleina, a w dzień koncertu przy kasie.

W kasynie powszechnem odbędzie się wspólne łamanie opłatkiem, na które członków zarząd zaprasza.

Z uniwersytetu. P. Waleryan Jastrzębski, rodem z Kalwaryi w Królestwie Polskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Ze ślizgawki. W sobotę i niedzielę na ślizgawce obok ogrodu botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od godz. 2 do 5 po południu.

Konfiskaty. Prokuratorya we Lwowie skonfiskowała w środę numer *Dziennika Polskiego* za artykuł o „Unii brzeskiej“, napisany na podstawie artykułu *Czasu* i numer *Gazety Narodowej* za artykuł o „Nędzy w kraju“.

Konfiskata śledzi Wskutek doniesienia komisarzowi obwodu II p. Gromczakiewiczowi, iż na dworcu kolei północnej mają się znajdować zepsute śledzie, przeznaczone na sprzedaż w miastach Galicyi, odbyła wczoraj komisya policyjno sanitarna rewizyę w magazynach kolei północnej w Krakowie. Komisya zakwestyonowała 43 beczek zgniłych i zepsutych śledzi, do różnych właścicieli należących. Śledzie, jako niezdatne do użytku, muszą być zniszczone.

Komisya odbywszy ponowną rewizyę dziś przed południem zabrała także sto beczek rybek marynowanych, zwanych „moskalami“. Ryby te były całkiem zepsute.

Z teatru. Stanowisko p. Adolfiny Zimajer w rzędzie artystek polskich tak jest znanem, iż zbytecznem byłoby chyba notować powodzenia jej i życzliwość publiczności, okazywaną na każdym kroku podczas trwających obecnie gościnnych występów. Wraz z matką na scenie krakowskiej występuje młoda wiekiem, lecz bardzo już uzdolniona, córka głośnej artystki panna Helena Zimajer. W trzech występach jej, mianowicie w „Myszce“ i „Świecie nudów“ Paillerona, oraz „Naszych poczciwych wieśniakach“ Sardou, podziwiać trzeba było przedewszystkiem niepospolity talent instruktorski tych, którzy młodej adeptce sztuki dramatycznej, w wielu razach doskonale dopomogli do oddania ról niezmiernie trudnych, jakiemi nie rozpoczynają, lecz kończą zazwyczaj karyerę sceniczną najwybitniejsze aktorki. Zasoby własne panny Heleny Zimajer uprawniają do stawiania pomyślnych horoskopów w pracy jej na niwie nie zbyt uposażonej w wielkie talenta niewieście naszej dramatycznej sztuki. Ujmująca powierzchowność, głos niewielki, lecz miłego brzmienia, swoboda ruchów i pewne błyski wrodzonej może finezyi, są przymiotami niepospolitemi, — widza wszakże olśniewa artystka głównie szkołą swojej gry, rutyną, nielicującą z wiekiem, — słowem doskonałem opracowaniem szczegółów ról, czasami nawet aż do zbytku wyhaftowanem grymasikami dziewczęcej naiwności. W sposobie mówienia, t. j. właściwej dykcyi, czuć się daje pewna powolność, wynikająca może z temperamentu, a może wskutek niedostatecznego przejmowania się sytuacyami, co się technicznie zwać zwykło „grą na zimno“. Na brakach tych ucierpiała najwięcej wczorajsza Zuzanna w „Swiecie nudów“, tem więcej, gdy i w całem wzięciu dostrzegać można było pewną szablonowość. Czy stosowany w scenicznem kształceniu p. Zimajer system rozpoczynania od pokonywania największych trudności zawodowych okaże się praktycznym, nie naszą rzeczą jest badać. Audytoryum, zawsze w Krakowie życzliwe dla wzrastających talentów, hojnie darzyło p. Zimajer oklaskami.

Pani Adolfina Zimajer wystąpi jeszcze dwa razy tylko na naszej scenie, a mianowicie jutro w sobotę w wesołym „Lolu“, a w niedzielę w przedstawieniu składanem, w którem także weźmie udział córka artystki.

Z utworów Augiera, które dyrekcya teatru zamierza w tym jeszcze sezonie wznowić, wybrano: „Pani Caverlet“ (z panią Hofman), „Małżeństwo Olimpii“ (pani Zelazowska), „Ojciec Guerin“ (p. Ruszkowski), „Awanturnica“ (pani Zelazowska), „Jan de Thommeray“ (p. Sobiesław), dalej „Zaraza“, „Ubogie lwice“, „Syn Giboyera“, „Bezczelni“, „Filiberta“ i „Gabryela“.

Zmarli. Z Podola donoszą o zgonie Emeryka Romanowskiego, brata poety śp. Mieczysława. Zmarły zdobył sobie powszechną cześć, był człowiekiem wielce dobroczynnym.

Wojciech Helcel, niegdyś mecenas senatu w Królestwie Polskiem, jeden z najwybitniejszych pracowników, zmarł w Warszawie w 87 roku życia.

W Monachium zmarł historyk niemiecki Wilhelm Benjamin Giesebrecht. Liczył 75 lat. Głównem jego dziełem było pięcio-tomowe wydawnictwo *Geschichte der deutschen Kaiserzeit.*

Wiśnicz, 16 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Dziś odbyło się walne zebranie członków tutejszego kasyna, celem przeprowadzenia wyborów zarządu. Na prezesa wybrano p. Sawickiego Franciszka, naczelnika sądu; na zastępcę p. Podczaszyńskiego Erazma, dyrektora Zakładu karnego. Do wydziału weszli pp. dr. Dobruchowski Adam; Warmski Eugeniusz, adjunkt sądowy; Wysocki Odrowąż Teofil, dzierżawca Wiśnicza Starego; Marciak Kamil, kontrolor i zarządca urzędu podatkowego; Markiewicz Henryk, magister farmacyi. — Zaznaczyć mogę, iż stosunki naszego miasta w życiu towarzyskiem znośniejszą przybierą formę.

Zima w tutejszej okolicy nadzwyczaj dotkliwa, a śniegi prawie niepamiętne. Gdy pierwsze śniegi nagle opadły, zdawało się, że wszelka komunikacya na dłuższy czas zostanie przerwana. Obecnie powietrze ustaliło się, a mrozy nie są wielkie. Dziś mamy 3° R., a największy mróz wynosił 9—10° R.

Szematyzm Bośni. W tych dniach wyszedł nakładem pisma *Bosnische Post* w Serajewie trzeci rocznik niemieckiego kalendarza informacyjnego „Watek“, który zawiera bogaty materyał wiadomości o stosunkach w Bośni. Do kalendarza dodano pięknie wykonaną mapę Bośni i Hercegowiny.

Samobójstwo starca. W Wiedniu zastrzelił się właściciel domu Wacław Walner w 73 roku życia. Powodem miały być przykre stosunki familijne.

Z Pesztu donoszą, iż znakomity artysta-malarz, portrecista Leopold Horowitz obejmie w najbliższym czasie kierownictwo tamtejszej akademii sztuk pięknych.

W Madrycie na tegorocznym egzaminie akademii sztuk pięknych młody malarz polski, Chochlewicz, otrzymał medal zasługi za obraz p. t. „Farys“.

Wystawa amerykańska. Jak wiadomo, o siedzibę północno-amerykańskiej wystawy powszechnej, która urządzoną będzie w r. 1892, walczą cztery miasta: New-York, Chicago, St. Louis i Waszyngton. Szczególnie gwałtownem jest współzawodnictwo dwóch miast pierwszych. Chicago jest wielką metropolią zachodu dla handlu i przemysłu; New-York natomiast zajmuje stanowisko największego na kontynencie miasta morskiego, przemysłowego i handlowego. Agitacya już teraz jest szalona. Chicago powołuje się na milion mieszkańców, na piękne i zdrowe swoje położenie nad jeziorem Michigan, na wspaniałe parki i hotele, a przedewszystkiem na to, że leży w sercu całej unii. New-York liczy 3 miliony mieszkańców i ma olbrzymie kolejowe i okrętowe połączenia z kontynentem i ze wszystkiemi krajami kuli ziemskiej. New-York wziął się już do składania funduszu gwarancyjnego w wysokości 5 milionów dolarów; w pierwszych kilku dniach podpisano $1^1/_4$ miliona. Sprawę tego współzawodnictwa rozstrzygnie kongres, ale dopiero za dwa lub trzy miesiące.

Wiek panujących królów i książąt. Najstarszym co do wieku z panujących książąt w Europie jest papież Leon XIII, liczący obecnie 79 lat życia, wstępując na tron papieski miał Leon XIII 68 lat. Po nim następuje Wilhelm III, król Holandyi i wielki książę luksemburgski, który ma 72 lat (wstąpił na tron w 32 roku życia); Adolf, książę Lauenburg-Lippe 72 lat (przy wstąpieniu na tron 43 lata); Krystyan IX, król Danii 71 lat (45 lat); Ernest II, książę sasko-kobursko-gotajski 71 lat (26 lat); Karol Aleksander, w. książę sasko-wajmarski jest tylko o 3 dni młodszy od poprzedniego, a wstępując na tron w. książęcy liczył 35 lat; Wiktorya, królowa Anglii, 70 lat (18 lat); Fryderyk Wilhelm, w. książę Meklenburg-Strelitz 70 lat (40 lat); Weldemar, książę Lippe-Detmold 65 (51) lat; Jerzy II, ks. sasko-mejningeński 63 (25) lat; Fryderyk, w. książę badeński 63 (25) lat; Ernest, książę sasko-altenburgski, 7 dni młodszy od poprzedniego, wstąpił na tron w 26 roku życia; Piotr, w. książę oldenburgski 63 (25) lat; Albert, król saski 61 (45) lat; Oskar II, król szwedzki 60 (43) lat; Karol, książę Schwarzburg-Sondershausen 59 (49) lat; Franciszek Józef I, cesarz austryacki, 11 dni młodszy od poprzedniego, wstąpił na tron w 18 roku życia; Jerzy Wiktor, książę Waldeck 58 (14) lat; Fryderyk, książę anhaltski 58 (40) lat; Henryk XIV, książę Reuss (Schleiz) 57 (35) lat; Leopold II, król belgijski 54 (30) lat; Ludwik IV, w. książę heski 51 (39) lat; Jerzy, książę Schwarzburg-Rudolfstadt 50 (31) lat; Karol, król rumuński 50 (26) lat; Jan II, książę Lichtenstein 49 (18) lat; Mikołaj, książę czarnogórski 48 (19) lat; Abdul Hamid, sułtan 47 (33) lat; Humbert I, król włoski 45 (33) lat; Aleksander III, car rosyjski 44 (36) lat; Jerzy I, król grecki 44 (17) lat; Henryk XXII, książę Reuss (Greiz) 43 (13) lat; Otton I, król bawarski 41 (38) lat; Albert, książę Monaco 41 lat, wstąpił na swój miniaturowy tron 10 września 1889 r.; Fryderyk Franciszek III, w. książę Meklenburg-Schwerin 38 (32) lat; Wilhelm II, cesarz niemiecki 30 lat, a wstąpił na tron licząc 29 lat; Carlos I, król portugalski, który w 26 roku życia wstąpił na tron d. 19 października 1889 r; Aleksander I, król serbski, który w 14 roku życia zasiadł na tronie skutkiem abdykacyi ojca dnia 8 marca 1880 r.; wreszcie Alfons XIII, król hiszpański, który liczy obecnie dopiero 3 lata, 6 miesięcy i 26 dni, i który tyleż czasu, t. j. od urodzenia, jest królem.

Ze Stowarzyszeń.

— Na walnem zgromadzeniu, które się onegdaj odbyło w tutejszym klubie urzędników poczty i telegrafu, wybrani zostali do zarządu na rok przyszły: prezesem p. Trotter, zastępcą tegoż p. Poller, artystycznym dyrektorem p. M. Sieber. Do wydziału weszli pp. Flach, Dawidowski Jędrzej, Czałczyński, Empfling, Hiekiewicz, Skąpski senior, Skrzyński Adolf, Młodzianowski i Dąbrowski.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych Emanuela Haydera z Krakowa i Edmunda Pacławskiego z Brodów, obudwóch do Czortkowa, tudzież asystentów pocztowych: Augusta Dąbrowskiego z Krakowa do Lwowa i Józefa Serkowskiego z Wadowic do Krakowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Ludwika Łejczaka w Strusowie, stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej dwuklasowej w Strusowie; tymczasowego nauczyciela młodszego Franciszka Dąbrowskiego w Czernichowie, stałym nauczycielem młodszym cztero-klasowej szkoły etatowej tamże.

Podziękowanie. Brzesko 18 grudnia. Za kwotę 63 złr. otrzymaną z koncertu, który odbył się staraniem pani Parvi na dochód ubogiej młodzieży szkolnej, sprawiono 17 par obuwia, 6 kaftaników zimowych dla dziewcząt i 5 bluzek ciepłych dla chłopców. Ubrania te i obuwie rozdzielił zarząd szkoły między najuboższe dzieci.

Zarząd szkoły, spełniając miły obowiązek, składa za te dary w imieniu dziatwy szkolnej pani Parvi, oraz wszystkim tym osobom, które przyczyniły się w jakikolwiek sposób do zebrania funduszu na ten cel, najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Składki. Wykaz składek na rzecz pogorzelców Świątnik. Z ostatniego wykazu gotówka 4439 złr. 7 cnt. Starostwo z Myślenic paczkę odzieży; gmina miasta Krakowa za pośrednictwem prezydenta Szlachtowskiego 4 fury odzieży i furę kartofli wartości 15 złr.; gmina Konary furę ziemniaków; za pośrednictwem posła dra Weigla przysłano 2 paczki odzieży ze Lwowa; dr. Harajewicz paczkę odzieży; ze sprzedanej słoniny otrzymano 2 złr. 56 ct.; ks. Jan Popławski z Niegowiec 20 złr.; Henryk Turnau, właściciel dóbr w Gaiku i członek rady pow. w Wieliczce ofiarował 50 złr.; ks. Fiedor z Drogini za pośrednictwem starostwa 6 złr. 14 ct.; za pośrednictwem starostwa w Myślenicach nadesłano jeszcze następujące datki: gmina Skomielna 7 złr.; gm. Naprawy 4 złr.; gm. Bieńkówka 4 złr. 72 ct.; gm. Trzebunia 5 złr. 70 ct.; za pośrednictwem starostwa w Wieliczce złożyli urzędnicy

sprzedaży soli 6 złr. 60 ct.; ks. Andrzej Rudnicki z Grudzowa 2 złr. 60 ct. Nadesłali: Karaś z Krakowa odzież; Seidl kupiec z Podgórza 1 złr.; Gedl z Wadowic odzież. Za pośrednictwem prezydenta m. Krakowa przysłano książeczkę krakowskiej kasy oszczędności na kwotę 558 złr. P. Szlachtowski nadesłał datek złożony na jego ręce przez starostę p. Mieleckiego w kwocie 10 złr., od księżnej Jabłonowskiej 5 złr.; Administracya *Nowej Reformy* bieliznę. Razem 5143 złr. 9 ct. wa.

Komitet składa wszystkim łaskawym ofiarodawcom i dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 grudnia: Ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich: „Lolo“ (Bébé), komedya w 3 aktach Hennequina i Najaca, tłomaczył Stanisław Dobrzański.

W niedzielę 22 grudnia: Benefis i ostatni występ pani Adolfiny Zimajer: Po raz pierwszy „Dziennicze Ustyni“, komedya w 1 akcie Józefa Koś leiskiego, „Liska i Fryczek“, komiczna operetka w 1 akcie Offenbacha. „Grzeszki babuni“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami M. Honoré. „Koci duet“ z operetki Barneya — oraz „Laleczka“, kuplety śpiewane w operetce „Błazen królewski“.

Proces wadowicki.

Wadowice, 19 grudnia.

Odnośnie do zeznań niektórych świadków z dnia wczorajszego, stwierdza przewodniczący Lipka na wstępie dzisiejszego posiedzenia, że agencya hamburska a w szczególności Artur Landau także na swoją rękę wyprawiali wychodźców drogą na Wiedeń i Rotterdam. Dla wyjaśnienia faktu tego odczytuje przewodniczący list reprezentacyi Towarzystwa żeglugi parowej w Rotterdamie pisany do Artura Landaua, w którym reprezentacya potwierdza odbiór 5 wychodźców i udziela równocześnie wskazówek do postępowania w przyszłości.

Po odczytaniu listu i przedyskutowaniu całej tej kwestyi, w czem brało udział kilku obrońców, przystąpiono do dalszego słuchania świadków amerykańskich.

Świadek Dudek Tomasz z Wesołej, wychodźca, wybrał się do Ameryki w roku 1887. Wiózł ze sobą gotówki na podróż 200 złr. Świadek opowiada, że już w wagonie poczęto go obrabować z pieniędzy. Do Oświęcimia przywiózł go wraz z całą partyą jakiś agent, który go zaprowadził następnie do kancelaryi, będącej w jakimś hotelu niedaleko od dworca kolei. Nad kancelaryą ta był wymalowany na blasze duży orzeł, jako znak „cesarskiej godności“. Agent ten tłomaczył, że tu jest kancelarya przez samego cesarza ustanowiona, aby biednym ludziom jadącym do Ameryki pomagać. W kancelaryi zapłacił za kartę okrętową i z kolei do Hamburga ale jak się później przekonał, oszukano go o 16 złr.

Świadek żąda zwrotu tej kwoty tytułem odszkodowania.

Przew. Pokażcie nam, który to z tych tutaj siedzących zaprowadził was do tej kancelaryi?

Świadek (po namyśle wskazuje na przysięgłego Schottka): Oto ten właśnie!

Sala wybucha śmiechem. Przewodniczący uspokaja audytoryum.

Przew. Ależ to nie może być, idźcie do tamtej ławki.

Świadek zbliża się do oskarżonych i po chwili uważnego przypatrywania się wskazuje Herza.

Herz (rozkłada ramionami). Ależ ja nigdy sam nie naganiałem wychodźców do kancelaryi, miałem przecież dosyć ludzi do tego!

W dalszym ciągu zeznań opowiada Dudek, że miał zamiar kupić kartę na Bremę, wszelako w kancelaryi Herza zniewolono go do kupienia karty na Hamburg. Przyszedł tam z wychodźcami do kancelaryi urzędnik finansowy w mundurze i groził wszystkim wychodźcom, że jeżeli kart nie kupią, to im pieniądze odbierze a ich samych drogą przymusową pod konwojem żandarmów odeśle do domu. Wtedy na rozkaz urzędnika Dudek zdecydował się i kupił „szife kartę“ u Herza.

Do Ameryki jechał okrętem „Kalifornia“.

Filip Pikul był dwa razy w Ameryce. Za pierwszym razem złożył w Oświęcimiu zadatek 20 złr. za kartę, ale tego mu nie przyznano w Hamburgu. Drugi raz w roku 1884 jeździł do Ameryki i przywiózł sobie 600 złr. Trzeci raz odwoził pasierba swego w r. 1887. Ostatnim razem zauważył Pikul, że kancelarya porosła w pierze. Znalazł baryery w kancelaryi, na których urzędnicy ... Dawniej byli grzeczni, teraz ci sami panowie traktowali go ostro i z góry, szczególniej gdy chciał się targować o cenę karty dla pasierba. „Mówili mi, że się bilety według taryfy sprzedaje i że tu nie ma targu.“ Przyznaje również świadek, że mu w kancelaryi krzywdy nie uczyniono, ani gwałtu nie zadano, a nadto odwołuje swe zeznanie w śledztwie, że mu grożono w kancelaryi sądem, żandarmami i aresztem, jak karty nie kupi. Świadek słyszał tylko, że innych w ten sposób straszono.

Dr. Goldhammer. W jaki to sposób ci „subjekci“, coście opowiadali, zaprowadzili was do kancelaryi?

Świadek. Ano wzięni za bary i pchali....

Dr. Goldhammer. A ile pieniędzy przywieźliście z Ameryki?

Świadek. Razem oboma razami 860 ryńskich.

Szczegółowiej od innych opowiada o manipulacyach w kancelaryi u Herza świadek Józef Łapa.

„Przyprowadzili mnie do kancelaryi. Miałem na wierzchu banknotami 42 reńskie. Te pieniądze oddałem wszystkie, ale powiedzieli mi, że to mało. „Ano kiedy tak, *pedają*, to odeślemy cię *ciupasem*, a pieniądze tu zostaną.“ Wtem przybliżył się do mnie jakiś młody i zaczął mnie macać i rewidować. Kiedy mi wodził ręką po piersiach, zaszeleściło mu coś w ręce, pyta mi się: „A co tam macie?“ Ja się zląkł i mówię, że mam zaszytą pięćdziesiątkę na złą godzinę. „O, to wam niepotrzebne, kupicie sobie kartę, to wam wystarczy, więcej nic sobie nie będziecie potrzebowali kupować i zajedziecie o tem do Nowego Jorku, wszystko już macie zapłacone“. I *wzięni* mi tamte 42 i tę pięćdziesiątkę, razem 92 reńskie, tak że przy mnie ostało wszyćkiego ino 2 grajcary. Odesłali nas wieczorem jeszcze do Wiednia, gdzie nas w nocy dwóch panów, pewnie „braci“ tamtych oświęcimskich, czekało. Nocleg kosztował nas po 1 złr., a żem już nie miał nic pieniędzy, sprzedałem *oberrok.*“

Przew. Jakżeż mogliście się zgodzić na jazdę nie mając nic przy sobie. Trzeba się było wrócić.

Świadek. Kiedy nam mówili, że już do samej Ameryki nic nie wydamy, zresztą ja się gwałtem upierałem w Oświęcimiu, żeby mi pieniądze oddali, mówiłem, że już nie chcę jechać, że postępują z nami jak z bydłem, ale oni oddać nie chcieli, a z gadania nie wiele sobie robili. Jeden z nich nawet *peda* do mnie: „Skądeście wy tacy mądrzy?“ A ja mu mówię: „Na to mię w skórę bili, żebym był mądry“. Ale to wszystko nie pomogło, pieniędzy nie oddali, więc *musiałek* jechać. Z Wiednia dowieźli nas do Leipcyka, a stamtąd do Hamburga. Tu zdarli nas w jakimś domu. Za nocleg, blaszaną łyżkę, blaszany widelec i derkę, co wartała 30, ct., kazali zapłacić 2 złr. 50 ct. Z powrotem zapłaciłem na Bremę 21 dolarów t. j. 52 złr.

Ława obrońców prosi o skonstantowanie, że świadek jechał na Rotterdam i że wobec tego podróż musiała wynieść 92 złr.

Bardzo charakterystyczne szczegóły, odnoszące się do wyzyskiwania wychodźców w Hamburgu, zeznaje świadek Tobiasz Schwarz izraelita. Opowiada on, że wybrał się do Ameryki w roku 1883 z szwagrem Spirą. Przyjechawszy do Hamburga udał się do firmy Marteh. Tu zamknięto go i przymusem chciano skłonić do kupna karty okrętowej. Świadek kupił 2 karty za 140 marek, potem żądał zwrotu pieniędzy, potrącono mu niesłusznie 4 mar i za nocleg, choć nie nocował i wypuszczono po wielu trudnościach i awanturach

Szczegóły dotyczące tułaczki wychodźców w Hamburgu wyzyskiwania ich tamże głodu i nędzy, mieszczą zeznania kilku innych świadków, a w szczególności Franciska Trendety.

Każdy z amerykańskich wychodźców ostatecznie przyznaje, że z pewną gotówką powrócił do domu. Zgodne w tym kierunku ich zeznania wskazywałyby na to, iż nie zupełnie pozbawionemi prawdy są przypuszczenia iż znaczna część wychodźców galicyjskich wybierała się do Ameryki tylko na pewien okres czasu „na zarobek“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Stypendyum imienia Śniadeckich. Generalny sekretarz akademii umiejętności hr. Stanisław Tarnowski ogłasza: „Komitet fundacyi stypendyjnej ś. p. Seweryna Gałęzowskiego im. Śniadeckich, widział się spowodowanym termin konkursu na rok 1890 przedłużyć do dnia 31 stycznia 1890, pod warunkami w swoim czasie ogłoszonemi, a mianowicie: Stypendyum imienia Śniadeckich w kwocie 5000 franków rocznie przypada na rok 1890 kandydatom, poświęcającym się naukom przyrodniczym. Nadane być może asystentowi lub docentowi obu uniwersytetów krajowych lub jednego z zagranicznych (tym ostatnim z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim). Do podań, które najdalej po koniec stycznia r. 1890 wnieść należy do Akademii Umiejętności (Kraków, ulica Sławkowska), dołączyć należy: 1) Dowód, że kandydat jest asystentem lub docentem, jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy. 2) Prace naukowe bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące. 3) Program studyów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza. — Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić. Sumę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

*** Proces wadowicki doczekał się drugiego już ilustratora. Po p. Kruszewskim, który dramatyczne sceny, tak długo odbywające się pod okiem władz w Oświęcimie, uchwycił z humorystycznej strony i wydał w albumie karykatur, p. Michał Ichnowski przygotował nowe album, złożone z wizerunków wybitnych postaci rozprawy wadowickiej. Oprócz głównych oskarżonych i typowych głów „naganiaczy“, w albumie tym umieszczeni zostali sędzia przewodniczący i wotanci, prokurator, obrońcy, komisarz policyi p. Swolkien, a nawet dwóch sprawozdawców dzienników. W pracy młodego artysty widać talent, szczególnie w charakterystycznym wyrazie każdej twarzy bohaterów arcy smutnej epopei. Przy wizerunkach oskarżonych zamieszczono jako dewizy słowa wypowiadane przez nich podczas rozprawy. Sędziowie i adwokaci traktowani są z fotograficznem podobieństwem rysów. Na okładce umieszczona z jednej strony scena „telegrafowania na budziku do amerykańskiego cesarza“, z drugiej „żandarm pilnujący uwięzionych“. Wydawnictwo nosi tytuł: „Proces wadowicki w portretach i scenach“, — wyszło w krakowskiej litografii A. Pruszyńskiego, nakładem A. Jurczykiewicza. Całość składa się z 26 portrecików i paru scen.

*** Czasopismo *Prawnik* (tygodnik), organ polskich Towarzystw prawniczych, wydawany we Lwowie pod redakcyą dra Ignacego Czemeryńskiego, z dniem 1 stycznia 1890 r. rozpoczyna dwudziesty pierwszy rok swego istnienia. Redakcya w wstępnem słowie ostatniego numeru zapowiada zwrócenie szczególnej uwagi na działy praktyki sądowej i administracyjnej, które zostaną rozszerzone i podawane będą wypadki i orzeczenia z sądowej praktyki tak krajowej jak i pozakrajowej. W osobnej rubryce zamieszczane będą ważniejsze ustawy i rozporządzenia sądowe i administracyjne, o ile potrzebne się okażą dla celów praktyki zawodowej. W ubiegłych dwudziestu latach wydawnictwo *Prawnika* zdobyło sobie w kołach fachowych dobrze zasłużone uznanie, niepodobna więc wątpić, iż i nadal pismo rozwijać się będzie i odpowie w zupełności wymaganiom szerokich kół prawniczych.

Dział ekonomiczny.

W sprawie soli nawozowych kałuskich.

Wiener landwirtschaftliche Zeitung, najpoważniejsze pismo rolnicze w Austryi, w numerze z dnia 14 b. m. pisze co następuje:

„Usilnym zabiegom Koła polskiego w Radzie państwa należy zawdzięczyć, że ministerstwo skarbu zarządziło wreszcie wydobywanie i sprzedaż kainitu w Kałuszu. Jednakowoż, jak to niestety tak często w Austryi się dzieje, krok ten, pod względem ekonomicznym tak niezmiernie ważny, udaremnionym został małostkowemi i niczem nieusprawiedliwionemi zastrzeżeniami Oto odtąd ma być wydobywanym w Kałuszu i sprzedawanym kainit ale — na młyny do jego rozdrobnienia potrzebne p. minister nie mógł się zdecydować. Niezmielonego kainitu rolnik absolutnie użyć nie może, tak jak nie może użyć żużla otrzymanego procesem Thomasa, który dopiero fabrycznie zmielony staje się środkiem nawozowym. Nie można przecież od rolnika wymagać, aby dla jednego lub kilku wagonów kainitu, których rocznie zapotrzebuje, młyn stawiał, lub aby tłukł twardą sól młotem i przesiewał przez przetak. Operacya taka, jeśli w ogóle byłaby możliwą, kosztowałaby tyle, że użycie kainitu zupełnieby celu chybiło.

„Pan minister skarbu nie potrzebuje się wprawdzie — według utartych wyobrażeń — rozumieć na rolnictwie, — chociaż gdyby się bodaj trochę rozumiał, niezawodnie i rolnictwu i państwu lepiejby się działo. Ależ przecie posiadamy w Austryi osobne ministeryum rolnictwa, które interesów rolnictwa ma bronić. Jeśli na ministrze skarbu ciąży obowiązek wydostania pieniędzy na cele państwowe potrzebnych, a zarazem przedstawienia budżetu bez deficytu, to łatwo może on — w przekonaniu, że spełnia swój obowiązek — popaść w błąd rabunkowego gospodarstwa, w którem dla chwilowej potrzeby zabija się kurę niosącą złote jaja. Ale jeśli przez nieznajomość rzeczy p. ministra skarbu cierpią uprawnione interesa rolnictwa, rzeczą jest p. ministra rolnictwa objaśnić swego kolegę i z całą energią upomnieć się krzywdy“.

Tu przypomniawszy wysoką ważność i rozliczny użytek soli potasowych, autor tak konkluduje:

„Tak ogromne jest znaczenie kainitu — a wobec tego jakże wygląda ta obojętność rządu! I o cóż się wreszcie rozchodzi? Kainitu posiada Kałusz potężne pokłady. Ma się je eksploatować. Czyż jest usprawiedliwionem czemkolwiek wzbranianie się urządzenia młynów, bez czego kainit jest dla rolnictwa bezużytecznym? Czyż takie młyny tak wiele kosztują, albo czy położenie finansowe monarchii jest już tak rozpaczliwe? Nie! A w tym wypadku nie rozchodzi się nawet o milion, albo pół miliona złr., ani nawet o 100 000, ani o 20.000, ale o — 12.000!! I to dla obawy wkładu 12.000 złr., wkładu, któryby się procentował, amortyzował i jeszcze zysk mógł przynieść, uniemożliwia się podniesienie wartości produkcyi brutto o najmniej jakie pół miliona w samej już tylko Galicyi, tym biednym kraju, dla którego jest to suma nie do pogardzenia“.

W sprawie reformy podatku od spirytusu bawi obecnie w Wiedniu liczna deputacya gorzelników morawskich. Weszli oni w porozumienie z różnemi klubami parlamentarnemi, a między innemi także z komisyą gorzelnianą Koła polskiego. Żądania gorzelników morawskich streszczają się w 3 punktach: 1) włączenie spirytusu, wyrabianego na cele przemysłowe, do kontyngentu na przeciąg dwóch lat; 2) reforma systemu ryczałtowego dla gorzelń kociołkowych, przerabiających materyały mączne, w tym kierunku, ażeby stopa podatkowa wynosiła 35 złr. od hektolitra i 3) reforma premij eksportowych w ten sposób, ażeby wolno było z sumy rocznej 1,500.000 złr. przenosić pewną część na rok następny, gdyby ta w pewnym roku w całości nie była wyczerpaną.

Deputacyę tę przyjmował przedwczoraj w sali parlamentu, przeznaczonej dla obrad ministeryalnych, p. prezes gabinetu hr. Taaffe i oświadczył jej, że rząd stara się, o ile wymagają tego interesa gospodarstwa popierać żądania właścicieli gorzelni gospodarczych. Następnie deputacya naradzała się z prezesami pojedynczych klubów parlamentarnych.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 20 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	753 4 mm	750 4 mm	747.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°6	—7°,4	—2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	100%	81%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	1	1

Uwagi: Barometr opada przy lekkich zmiennych wiatrach i przeważnie pogodnym niebie. Dalszy stan nieba będzie na przemian pogodny — odwilż

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wieliczka, 20 grudnia. Wybrany został burmistrzem ponownie Wilhelm Koch wszystkiemi głosami.

Wiedeń, 20 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów odroczenie Rady państwa będzie obwieszczonem. Wszyscy bukowińscy posłowie do Rady państwa pod przewodnictwem barona Wasilki wezmą zbiorowy udział w pogrzebie Tomaszczuka.

Wiedeń, 20 grudnia Stara *Presse* w wstępnym artykule, przez rząd inspirowanym, polemizuje ostro z rosyjską prasą, z powodu podburzań tejże w sprawach bośniacko-hercegowińskich. Artykuł zwraca się głównie przeciw dziennikom *Swiet* i *Grażdanin* i zaczyna się od słów, że niezawodnie influenza musiała wybuchnąć wśród rosyjskiego dziennikarstwa.

Wiedeń 20 grudnia. Wiadomość o ustąpieniu czeskiego namiestnika hrabiego Thuna i zamianowaniu na jego miejsce Loebla spotyka się z powątpiewaniem.

Wiedeń, 20 grudnia. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika zbierze się w dniu 29 grudnia, ażeby oznaczyć wysokość płatnego w dniu 2 stycznia kuponu,

Praga, 20 grudnia. Pragska Rada miejska wystosowała do starostwa w Żółkwi pismo urzędowe w języku czeskim. Starosta żółkiewski zwrócił akt ten z uwagą, po niemiecku wystylizowaną, w której żąda niemieckiego tłumaczenia czeskiego tekstu. Rada miejska uchwaliła wysłać powtórnie do Żółkwi pismo w języku czeskim i zażądać od starosty, aby sobie kazał przetłumaczyć tekst czeski, tak jak pragska Rada miejska każe tłumaczyć pisma polskie, które jej przysyłają.

(Starostą w Żółkwi jest p. Łanikiewicz. *Przyp. Red.*).

Peszt, 20 grudnia. *Nemzet* donosi, że minister Baros nie kazał wypracować ani projektu ustawy, ani rozporządzenia celem rozciągnięcia kontroli nad zagranicznemi Towarzystwami ubezpieczeń i poddanie krajowych Towarzystw ubezpieczeń pod nadzór państwowy.

Budapeszt, 20 grudnia. Telefon między Pesztem a Wiedniem zacznie już funkcyonować od 1 stycznia.

Berlin, 20 grudnia. Cesarz Wilhelm wskutek przeziębienia nie mógł puścić się w zamierzoną drogę do Hummelshain, chociaż przygotowany pociąg czekał na dworcu kolei.

Berlin, 20 grudnia. Zasłabnięcie cesarza Wilhelma wedle dotychczasowych wiadomości ma być spowodowane silną influenzą.

Paryż, 20 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowany La Ferronays chciał zapytywać ministra oświecenia Zallières, czyby nie było odpowiedniem ze względu na epidemię influenz, wcześniej rozpocząć ferye w średnich szkołach państwowych i gminnych. Minister prosił o odłożenie tej interpelacyi do soboty ażeby miał czas porozumieć się poprzednio z rektorem akademii.

Paryż, 20 grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się długie rozprawy nad wyborem Bachera z departamentu Correze.

Na wniosek Le Herisse'a, który Izba przyjęła 272 głosami przeciw 244, postanowiono zwołać ankietę w celu zbadania tego wyboru i wyjaśnienia rozmaitych wypadków, jakie się wydarzyły przy wyborach.

Paryż, 20 grudnia. Senat uchwalił wczoraj tajny fundusz 209 głosami przeciwko 25.

Paryż, 20 grudnia. Ministrowie Tirard, Freycinet, Rouvier, Spuller i Faye zachorowali na influenzę. Donoszą również o bardzo ciężkiej chorobie deputowanego Deroulède.

Paryż, 20 grudnia. Ze strony poselstwa rzeczypospolitej Guatemala zaprzeczono stanowczo wieści jakoby tamże wybuchła rewolucya.

Paryż, 20 grudnia. Sprawdzono podobno, że morderca Regada jest obłąkanym.

Rouen, 20 grudnia. Statek „Fergusson“, który stał na kotwicy w tutejszym porcie i wiózł na swym pokładzie 2000 ton nafty, wyleciał w południe w powietrze. Wybuch był straszliwy. Wiele osób odniosło rany, dwóch marynarzy spaliło się, trzeciego na pół spalonego wyrzuciło na ląd. Wartość zniszczonego materyału wynosi 800.000 franków. Nafta rozlała się natychmiast po całej powierzchni wody tak, że basen portowy przedstawia w tej chwili morze ogniste.

Londyn, 20 grudnia. Syndykat angielskich fabrykantów podjął się zaopatrzenia magazynów rosyjskich w 3,000.000 nowych karabinów. Petersburski korespondent dziennika *Standard*, który o tem donosi wyraża przekonanie, że Rosya do roku 1892 będzie unikać wojny.

Petersburg, 20 grudnia. Minister wojny uzyskał zezwolenie na nadzwyczajny kredyt ośmdziesięciu milionów celem sprawienia nowych karabinów małego kalibru.

Petersburg, 20 grudnia. Rosyjski minister finansów uzyskał 80,000.000 na broń małego kalibru jedynie przez to, że minister komunikacyi Huebbenet zrzekł się na razie zaprowadzenia podwójnego toru na wszystkich liniach a poprzestał na wprowadzeniu podwójnego toru dla dróg strategicznych.

Belgrad, 20 grudnia. Zya Bey opuszcza dzisiaj swoje stanowisko i udaje się do Konstantynopola.

Belgrad, 20 grudnia. Po uchwaleniu budżetu przez skupczynę, rząd zajmie się utworzeniem nowej Rady stanu, poczem nastąpi rekonstrukcya ministerstwa, ponieważ kilku ministrów wejdzie do Rady stanu.

Rzym, 20 grudnia. Prywatny telegram z Madeleny donosi, że w składach węgla tamtejszych warstatów okrętowych wybuchł pożar. W składach znajdowało się 40.000 ton węgla. Marynarze, robotnicy i więźniowie pracują nad ugaszeniem pożaru, zdaje się jednak, że upłynie kilka tygodni, zanim usiłowania te odniosą skutek. Powietrze jest spokojne, gdyby atoli powstał wiatr lub burza trzeba się obawiać olbrzymiej szkody.

(Madalena jest to wysepka na północ od Sardynii położona).

Rzym, 20 grudnia. Mowa, którą papież wypowie w kollegium kardynalskiem w d. 30 grudnia, będzie poświęconą całkowicie położeniu kościoła we Włoszech.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 grudnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	85	85
Zjednoczony dług w srebrze	86	25
Austryacka renta złota	107	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	918	—
Akcye kredytowe	316	25
Londyn	117	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	05
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	57½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 20/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	125 50	126 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 25	58 20
20-to frankówka złota	9 23	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 25	94 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 25	87 50

Lwów, dnia 18/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286 —	291 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 85	99 85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 75	93 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 75	104 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 19/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 30
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 —

Wiedeń, dnia 19/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 85	86 05
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86 30	86 50
4% „ „ złota . . . za złr. 100	108 05	108 25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 75	100 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 —	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143 50	144 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173 —	173 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173 —	173 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97 85	98 05
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	111 —	111 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	137 —	137 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	136 50	137 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 25	127 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	104 50	105 10
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	100 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 25	108 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	104 —	104 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 75	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 40	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 05
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 50	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185 25	186 25
Clary . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 20	19 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 75	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	148 75	149 25
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	116 40	116 90
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315 75	316 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335 —	335 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	284 —	289 —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	218 —	218 50
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	918 —	920 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	240 75	241 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	374 —	376 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2565 —	2575 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	183 25	183 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	156 —	156 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	230 25	230 75
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	232 —	232 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	127 50	128 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 60	5 61
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 32	9 33
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 54	11 56
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 72	11 77
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 05	46 15
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	125 50	126 —

Nakładem księgarni

Karola Raschki w Tarnowie

wyjdzie w grudniu

Harfiarz. Zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zebrał i ułożył St. Surzyński. 2 złr.

Dawniej wyszło:

To nie wypada! Podręcznik, w którym wykazano, co jest niewłaściwe i niestosowne w postępowaniu i w mowie, a z czem się często spotkać można. Według angielskiego przez L. Hupkównę, nauczycielkę. 50 ct.

Filusiński P. Ogniem i mieczem mazury na fortepian. 80 ct. 2850 1 3

Do Wielmożnego Pana

Piotra Krokiewicza

aptekarza w Krakowie.

Kuzyna moja, sierota, cierpiąca od lat kilku na blednicę, nie mogła żadnemi dotychczasowemi lekami przyjść do zdrowia, po wyżyciu jednak **Faciny** pańskiego wyrobu (opatrzonej marką ochroną) do zdrowia zadziwiająco wkrótce przyszła. Nareszcie po wyżyciu **Ziółek loretańskich i Syropu,** wyrobu pańskiego, pozbyła się nawet uporczywego kaszlu, duszności, astmy, za co w imieniu jej wyrażam Wielmożnemu Panu publiczne uznanie.

Z poważaniem

Dr. L. Filimowski,

3033 1 adjunkt sądowy.

Podziękowanie.

Za wyleczenie z ciężkiej dyfteryi córeczki naszej składamy Wielmożnemu Panu **Drowi F. Tuszyńskiemu** serdeczne podziękowanie. 3028 1

Wacław Lewandowski z żoną.

Kawaler

28 lat liczący, z odpowiedniem stanowiskiem, przyjemnej powierzchowności, inteligentny, mający kilka tysięcy zahipotekowane na realności, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, **panny** lub **wdowy**, przystojnej, wykształconej, któraby posiadała również kilka tysięcy. Fotografia niezbędna. Dyskrecyę poręcza słowem honoru.

Łaskawe korespondencye pod adr. **Zenon 3027** do Ekspedycyi „N. Reformy". 3027 1 3

Wyszły z druku

najpopularniejsze kalendarze:

„ANANAS"

Kalendarz humorystyczny illustrowany.

Treść pióra najlepszych humorystów.

Rysunki Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego.

Okładka chromolitografowana. — Bogata część kalendarzowa i informacyjna.

Cena 60 centów.

Najtańszy illustrowany

Kalendarz dla wszystkich.

Cena 25 centów.

Ozdobne kalendarze ścienne.

Egzemplarz po 15 centów.

Kalendarzyki kieszonkowe

po 18 centów.

Ekspedycya na Kraków w **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie**, Sukiennice, L. 27, na prowincyę w **drukarni A. Koziańskiego w Krakowie**, ul. Szewska, L. 21. 2573 1



poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) i **niklowych**, damskich i męskich, z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz

SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH

pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.

(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)

Przyjmuje różne zamiany.

Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 19 20

Ceny bardzo niskie.

Uwaga. **Zegarki niklowe rem. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej**

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór Zabawek dziecinnych z drzewa, gumy, papieru i t. p.

jako nowość

prześliczne wyroby z hupki, żelazne nóżki do drzewek

oraz wiele innych odpowiednich przedmiotów

poleca

HANDEL pod firmą F. BRUNO HAHN

obecnie

W. & E. ANGELUS. 3034 1 3

Wystawa urządzona w magazynach na dole i na I piętrze.

10.000 przedmiotów

na podarki dla dorosłych i dla dzieci.

Zabawki, Ozdoby na drzewko,

BRONZY, MAJOLIKI, 3020 2 3

Articles de Paris

otrzymał świeżo i łaskawym względom Szanownej Publiczności się poleca

WILHELM FENZ W KRAKOWIE.

MAGAZYN

JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński,

poleca

Dobre rękawiczki zimowe **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** flanelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.

Pończochy i skarpetki wełniane.

Kamizelki z rękawami z wełny kamgarn.

Szlafroki męskie Hymalaja.

Oryginalną Jaegerowską bieliznę damską i męską (ceny podług cennika).

Kalosze rosyjskie i bostońskie. 2975 8 14

OBFITY ZAPAS

najnowszych krawatek.

!Na święta!

Podarki na Gwiazdkę!



Dekoracye na drzewko!

Wybór największy.

Ceny konkurencyjne.

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, A-B, 37. 2962 6 0

Specyalne cenniki gratis i franco.

Świeży transport 2964 5 5

HERBATY

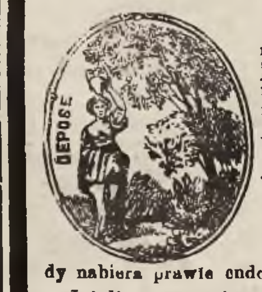
nadszedł **do magazynu**

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek, 10.

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 120 24 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50.

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Poszukuję od **1 stycznia 1890 roku** u poważniejszej rodziny

stancyi wraz z dobrym stołem.

Łaskawe oferty do Ekspedycyi „N. Reformy" pod adr. **Tanio, 3000.** 3000 5 3

Rzetelne, tanie,

odpowiednie na Gwiazdkę!

Tylko za 4 złr. 50 ct. oddaję od dzisiaj kompletny garnitur do jedzenia z prawdziwego c. k. patent. Phönixu, zostającego zawsze jak 13-łutowe srebro białym, składający się z 6 noży z zanitowanem ostrzem, 6 łyżek stołowych, 6 widelcy, 6 łyżeczek do kawy, 6 łyżeczek do jaj, 1 łyżki do śmietany, razem 31 sztuk tylko za 4 złr. 50 ct. Zamiejscowe zlecenia za gotówkę lub za zaliczką wysyła natychmiast 2928 9 10

BALSAM, Wien, 2 Bez., Stefaniestrasse, 2, (Stefaniehof) Bureau 61 N. R.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN

(W. E. Angelus)

poleca

rzeźbione wieszadła do ręczników: kluczy i szczotek, zasłony do kominków (Eekramy), etagerki, szafki na cygara i stoliki. 2826 4 0

Ceraty na meble i płótno gumowe.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez Józefa Sierosławskiego. Cena 1 złr. 20 ct.

Gwiazdka, na fortepian przez Wilsona. Cena 50 ct. 2891 4 6

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.

Listwy na ramy

złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skóre, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 18 0

Znane ze swej dobroci

Wina

naturalne węgierskie

na beczki, garnce, litry i butelki, Cena za garniec (4 litry):

1 garniec Zieleniaku . . .	złr.	2.—
1 garniec Hegelayskiego .	złr.	2.50
1 garniec Samorodnego , .	złr.	3.—
1 garniec Tokajskiego wytraw.	złr.	4.—

poleca 2994 4 6

Dom handlowy i składy win „Transito"

pod firmą

Antoni Suski, Kraków.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 95 0

Cenniki opłatnie.

CERATY

wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne.

W. Krzysztofowicz

Kraków, Linia A-B, 37. 2644 15 0

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.

BIURO UMIESZCZEŃ

Ludmiły z Gidlińskich

SKOWRONSKIEJ

koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo

poleca 2873 4 8

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

Uczniowie

znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę u pensyonowanego, młodego jeszcze urzędnika, poświęcającego się wyłącznie dozorowi i kierownictwu uczni.

Mieszkanie parterowe, suche, z osobnym podworcem, w blizkości dwóch gimnazyów. Na żądanie osobny pokój. Konwersacya niemiecka Warunki przystępne. 2987 3 3

Kraków, ulica Karmelicka, 34.

Nowe arkusze kuponowe

do 5% Listów zastawnych ziemskich Królestwa polskiego Seryi I i II

wyrabia 2992 6 6

August Raczyński

Dom bankowo-komisowy i kantor wymiany

w Krakowie, Rynek główny, L. 42, linia A—B.



Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 2665 4 13

Główny skład w **aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).**

Sprzedaż piwa na beczki i butelki

J. RIPPERA

w Krakowie, ul. św. Jana, 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocimskie marc.

Piwo okocimskie wystałe

Piwo pilzneńskie eksport.

Piwo pilzneńskie wystałe



Bok okocimski.

Piwo ołomuniec. marcow.

Piwo ołomuniec. wystało.

Piwo karwińskie marc.

Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również i w butelkach $^1/_2$ i $^1/_1$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę

z poważaniem

2979 8 0 **J. Ripper.**

Magazyn „AU BON MARCHE" FILIPA EILE w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6,

powiększony i zaopatrzony w wielki wybór towarów pięknych, tanich i gustownych, a mianowicie:

Wyrobów z prawdziwego brązu i majoliki.
Przyborów do palenia.
Biżuteryi francuskiej i angielskiej
Albumów stojących i zwyczajnych.

Necesserek, pugilaresów, teczek, pamiętników.
Wyrobów skórzanych i pluszowych w różnych gatunkach.

Stolików, lichtarzy, kandelabrów.
Wyrobów japońskich.
Perfumeryj i **mydeł** francus. i angielkich.
Wachlarzy paryskich.

Bielizny męskiej.
Parasoli i **lasek.**
Krawatek w najnowszej modzie.
Pledów angielskich i t. p. 3910 8 10

Nowość! Skórzane bileterki, portmonetki i portecigar z prawdziwemi zegarkami na wierzchu. **Nowość!**

Na zamówienie przesyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. — Towary moje polecają się same cenami i gatunkiem. — Towary nieprzypadające do gustu wymienia się chętnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.